



Cena prenumeraty:

w ŁODZI:

Kwartalnie Mk. 10.50

Miesięczn. „ 5.50

Za roznośnienie

70 fen. miesięcznie.

Z przes. pocztową:

Kwartalnie Mk. —

Miesięczn. „

Kalendarzyk:

Czw. 9.I Marcjanny

Piąt. 10.I Agatona, Wilh.

Sob. 11.I Honoraty

Niedz. 12.I Arkad. i Mod.

Redakcja

w Łodzi

Al. Kościuszki 41.

ROZWOJ

dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Czwartek, dnia 9 stycznia 1919 roku.

CENA OGŁOSZEN: Przed tekstem 3 marki, za tekstem 65 fenigów, nakładowi 1 marka za wiersz petitowy. Drobnie ogłoszenia 8 fen. Wyraz. Najmnie 80 fen. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa Redakcja za bezpłatne.

Teatr Wielki. Opera Polska.

W piątek, 10-go
stycznia 1919 r.

Występ Baletu Opery Warszawskiej.

Walerja Gnatowska, Stanisława Kilińska, Maryla Pawińska, Marija Sznarowska, Aleksander Sobiszewski, Piotr Zajlich, oraz 20 osób CORPS de BALLET.

Bilety od mk. 3 do 15 do nabycia w cukierni W-go Gostomskiego, oraz w kasie Teatru Wielkiego.

Dnia 11 i 12 stycznia 1919 w Kawiarni „SAVOY” na ogólne żądanie

BENEFIS Józefy Borowskiej

znakomitej piosenki polskiej,

ze współudziałem znanego
monologisty warszawskiego

CHWASTKIEWICZA.

45 1

Wieczory humoru i śmiechu. Bilety do nabycia w cukierni W-go Gostomskiego (Roszkowskiego). Początek o godz. 8 wiecz.

Zagrożony przemysł.

Sprawa uruchomienia przemysłu, przy równoczesnym daniu zarobku dziesiątkom tysięcy ludzi, pozbawionych pracy, przedstawia się w chwili obecnej jak najgorzej. Pracownicy żądają wszędzie takich podwyżek płacy, które wszelką wytwórczość uniemożliwiają. Organy rządowe popierają te żądania. Zarządzona przez komisarza ludowego w Zagłębiu Dąbrowskim sto-procentowa podwyżka płac obciąża krajowy przemysł węglowy sumą stu dziesięciu milionów marek rocznie. Równocześnie stawki transportowe skutkiem bardzo podwyższonych płac pracowników kolejowych podrożały niepomiernie. Produkcja krajowa staje się kosztowniejszą od produkcji zagranicznej, wobec czego nie będzie mogła wytrzymać współzawodnictwa.

Tego wszakże mało. W stosunkach fabrycznych szerzy się zupełna anarchja. W Warszawie istnieje cały szereg fabryk, opanowanych przez robotników. Niektórzy właściciele fabryk są przez nich aresztowani, innych znowu nie dopuszcza się do zakładów przemysłowych. A rezultatem tego jest, że ocalone przed niemieckim rabunkiem resztki maszyn i surowców, stoją przed groźbą zniszczenia przez obalany tłum.

Nie lepiej dzieje się u nas w Łodzi. Terror, stosowany do właścicieli i zarządów pojedynczych fabryk szerzy się w zatrważający sposób. Nie pomogło nawet ogłoszenie prezydenta policji, że zobowiązania piśmienne lub ustne, wydawane przez fabrykantów, przy równoczesnym pozbawianiu ich wolności osobistej, są nieważne. Terror szerzy się dalej, zataczając coraz szersze kręgi. Dochodzi wreszcie do tego, że fabrykanci uciekają, zostawiając swój dobytek na łasce losu.

Oczywiście w tych warunkach nie może być mowy o uruchomieniu przemysłu. Wytwarza się błędne koło. Rzesze robotnicze pozostają bez pracy. Głód zagląda do ich ognisk domowych, głód, który bywa najgorszym doradcą, który dla występnej propagandy najskuteczniejszą wytwarza podłoże.

Dalecy jesteśmy od popierania kapitalistycznych interesów wszelkiego przemysłu. Robotnik polski ma prawo domagać się takich warunków bytowania, na jakie jego praca zasługuje. To

co się jednak obecnie dzieje, prowadzi do zupełnego zniszczenia warsztatów pracy a temsamem robotnika polskiego, do ostatecznej nędzy. Przemysł musi się opierać na inicjatywie prywatnej. Jeśli działalność tej inicjatywy prywatnej będzie zatamowana, wytwórczość krajowa nie podniesie się z upadku, w jaki pogrążyła ją wojna. Kraj nasz stanie się łupem produkcji zagranicznej. Niepodległa Polska stanie się państwem, którego głównym, może wyłącznym artykułem wywozowym będzie materiał ludzki.

Zycie państwowe musi się opierać na poszanowaniu prawa. Prawo jest dla wszystkich równe, ale każdy obywatel jednakowo skrupulatnie musi podlegać jego nakazom. W tej mierze nie może być przywilejów ani dla „burżujów, ani dla robotników“.

Zrozumiał to wreszcie rząd p. Moraczewskiego, wzywając podwładne sobie organa do walki z szerzącym się terrorem. Ale nam się zdaje, że w obecnej chwili, gdy fala anarchji rozlała się już po całym kraju, gdy kresy się palą, życie państwowe nasze jak i zagrożony przemysł, uratować może tylko zbiorowy wysiłek całego narodu. A do tego potrzebni są inni ludzie, ludzie, którzyby mieli za sobą poparcie wszystkich warstw naszego społeczeństwa zarówno od dołu, jak i od góry.

A poparcia takiego gabinet p. Moraczewskiego nie ma, winien zatem z okoliczności tej wyciągnąć jaknajprędzej odpowiednie konsekwencje...

Hg.

P. Thugutt mówi.

Uwolniony z ciężkiej opresji w czasie ostatniego zamachu, po kilkugodzinnym przymusowym siedzeniu w lokalu tow. „Rozwój” przy ul. Żorawiej, skąd go wreszcie uwolnił kom. Piłsudski, p. Thugutt, piastujący w gabinecie p. Moraczewskiego jedną z najważniejszych tek, tekę ministra spraw wewnętrznych, zapragnął mówić.

Przez długi czas milczał, wydając różne, wiekopomne rozporządzenia, z których ostatnie, wprowadzające „drobną zmianę” w herbie państwowym przez zdjęcie Orłowi białemu korony, nie tylko zdumiało, ale i do żywego oburzyło wszystkich. P. Thugutt jednak na oburzenie to

Galanterję męską i damską
koszule męskie i krawaty

„ „ „ poleca „ „ „

Wł. Janiszewska Przejazd 16

Sklep bogato zaopatrzone. Ceny przystępne.

nie odpowiedział, bo uważał się za „wyszszego” ponad opinię publiczną.

I potrzeba było dopiero zamachu stanu, zamachu przytem na jego życie, by mąż ten „ze stali i żelaza”, mąż, którego głos opinii uważa za złego ducha obecnego gabinetu, przemówił. Uczynił zaś to onegdaj przy pomocy wywiadów z dziennikarzami i to w formie tak obszernej, że wywiad ten wygląda na pewnego rodzaju tłumaczenie.

Więc przedewszystkiem mówił p. Thugutt o stanie wyjątkowym w powiecie warszawskim podnosząc, że „naszem najbliższym zadaniem jest zwołanie Sejmu i dlatego postanowiliśmy trwać. Na to, aby trwać, trzeba, aby w kraju było pewne minimum spokoju i porządku i dlatego po wydarzeniach nocy z dnia 4-go na 5-ty stycznia byliśmy zmuszeni wprowadzić stan wyjątkowy, jako ciężką i przykrą konieczność“.

Nie pamięta o tem, że gdyby nie ta chęć „trwania”, to i zamachu by nie było, i nie zasłabłaby potrzeba, ogłoszenia chociażby w części „wolnej” Polski stanu wyjątkowego.

Z kolei przerzucił się p. Thugutt do wyborów sejmowych, zapewniając, między innymi że „Sejm musi być zwołany i muszą być w nim przedstawiciele Wielkopolski. Dla sprawy tej gotów jest osobiście do jaknajdalej idących ustępstw w formalistyce, żeby osiągnąć wspólną pracę. W celu nawiązania zaś ściślejszych porozumień, wyjadą niezwłocznie do Poznania przedstawiciele rządu, aby rokowania te przeprowadzić“.

Co się tyczy zamachu ostatniego, to na rozkaz p. Thugutta aresztowano tylko ks. Sapiechę. W związku z zajściami temi rozwiązano bojówki partyjne zarówno t. zw. straży narodowej, jak milicji P. P. S.

Na wyrażoną w jednej z interpelacji obawę, że rząd może nie dopuścić do zebrania się Sejmu, o ile skład jego uzna za niedogodny dla siebie, minister zapewnił imieniem swoim, gabinetu i swego stronnictwa, iż coś podobnego jest absolutnie wykluczone.

Kończąc p. Thugutt potępił wszystkie akty gwałtu i terroru.

Zapatrywaniom tym dał wyraz w okólniku do podległych sobie władz, nakazując występowanie przeciwko aktom terroru politycznego, czy ekonomicznego z całą bezwzględnością.

Ważne narady.

We wtorek w południe kom. Piłsudski udał się do pp. Paderewskich do hotelu „Bristol”. Po wspólnym spożyciu śniadania odbyła się narada kom. Piłsudskiego z Paderewskim, która trwała przeszło 2 godziny.

Popoł. Paderewski udał się z majorem Iwanowskim do Belwederu, gdzie oczekiwał przybycia jego kom. Piłsudski i prezes ministrów p. Moraczewski.

Do godz. 9-ej wieczorem Paderewski, kom. Piłsudski i p. Moraczewski naradzali się nad sprawą uregulowania położenia politycznego w Polsce.

Powrotu p. Moraczewskiego z Belwederu oczekiwała rada ministrów w komplecie i po godz. 9 wieczorem pod jego przewodnictwem rozpoczęła obrady.

Tymczasem kom. Piłsudski naradzał się jeszcze do późna wieczorem z szefem sztabu, jen. Szeptyckim.

Treść narad, które odbywały się, jest otoczona na razie jaknajściślej tajemnicą.

Wieczorem obiegła sfery polityczne pogłoska, że kom. Piłsudski poruczył już Paderewskiemu misję utworzenia gabinetu, ale p. Moraczewski w rozmowie, którą miał późnym wieczorem z sprawozdawcą politycznym, „Kurjera Warszawskiego” zaprzeczył stanowczo prawdziwości tej pogłoski.

List pasterski biskupów polskich.

Niedawno odbył się w Warszawie, — jak to donosiliśmy — zjazd arcybiskupów i biskupów z całej Polski, którzy wydali obecnie wspólny list pasterski do duchowieństwa i wiernych.

List zwraca się przedewszystkiem przeciw socjalizmowi, przestrzega przed anarchją i rewolucją, przed agitatorami, którzy wzywają robotnika i włościanina do podjęcia walki z innymi klasami w narodzie. „Obok tej agitacji — czytamy w liście — szerzy się jeszcze inna, która ją wspomaga. Jest to agitacja, która podburza lud i warstwy pracujące, a nadto podrywa wszelkie podstawy autorytetu i władz. Agitacja, wzywająca do grabieży, idzie bardziej z zewnątrz, ale agitacja, roznamietniająca lud idzie z wew-

natrz, idzie od organizacji i partji, które są i działają w kraju. Piętnujemy ich robotę, jako rozkładową i w najwyższym stopniu szkodliwą; a choć się wypierają tak zwanego rosyjskiego bolszewizmu, to jednak ściśle na nim się wzorują, wedle jego recept postępują”.

„Kiedy żydzi budowali świątynie, wtedy ci, którzy chcieli przeszkodzić tej budowie, poczęli byli od broni szyderstwa, poczęli wyśmiewać i budowę i budujących, ażeby w ten sposób odstręczyć ich od budowy rozpoczętej. I dziś tak samo wrogowie zdrowej budowy narodowej będą używać na was tej broni, jeśli obstawać będziecie za religją, oni przezywają was poczną jako klerykałów, a robotę waszą nazwą klerikalizmem. Jeśli obstaniecie za prawem własności, powiedzą, że obstajecie za tak zwanymi przez nich „obszarnikami”, jeśli zechcecie uwzględnić słuszne wszystkich klas i stanów żądania, powiedzą wam, żeście niedość demokratyczni, lub żeście zacofańcy. Niechże i mówią sobie, wy jednak z tem się nie liczcie, ani się na szyderstwo oglądajcie; tylko tem silniej przy zdrowej nauce i zasadzie trwajcie. Gdybyście czynili inaczej, zaszkoziłibyście i ojczyźnie i nawet samym sobie”.

List podpisał pierwszy arcybiskup gnieźnieński Dalbor, a za nim arcybiskupi i biskupi wszystkich trzech Zaborów.

Przed wyborami.

Z polecenia Głównej Komisji wyborczej na okręg, obejmujący miasto Łódź Magistrat opublikował następujące uzupełnienie i sprostowanie ogłoszenie o podziale miasta Łodzi na obwody wyborcze i o urzędowych lokalach Komisji miejscowych:

Obwód 72 — obejmuje również stację Łódź Kalisk; 128 — oprócz ul. Lipowej 76 — 93 i Wólczańskiej 62—96 winno być. Pańska 88 (nie 74) — 113; 188 — obejmuje przy ulicy Juljusza 3 — 44 (nie 34) i do nr. 105 winno być: Targowa do toru kolejowego przy Zagajnikowej, jak ogłoszono; wreszcie 190 — zamiast: Targowa od toru kolejowego nr. 56.

Lokale Komisji miejscowych zmieniono, jak następuje: dla obwodów 7, 8 i 9 — z ul. Zgierskiej 70 na Zgierską 64 (Radog. Tow. Pożycz. Oszczęd.); 15, 16, 17 i 18 — z ul. Rejtera 11 na róg Rejtera i Aleksandrowskiej; 97 i 99 — z Targowego Rynku 4 na Nowo-Targową 18 (dawn. 16); 104, 105, 107, 108, 109, 110 i 111

z ul. Sienkiewicza 11 na ul. Sienkiewicza 34. (II Tow. Poż.-Oszczędn.), w końcu 134 — z ul. Rokicińskiej 27 na Widzewską 50.

a) Ilość komisji wyborczych, ustanowionych przez państwową główną komisję wyborczą jest następująca: 1) w powiecie łódzkim na 289 wsi i miast (Zgierz, Aleksandrów, Konstantynów Tuszyn) — 51 komisji; 2) w powiecie łaskim — na 341 wsi i dwa miasta (Pabjanice i Łask) — 55 komisji; 3) w powiecie brzezińskim na 403 wsi i 4 miasta (Brzeziny, Stryków, Głowno i Tomaszów) 63 komisje. Razem więc komisja obejmuje 750 jednostek administracyjnych, w których mianowała 169 komisji miejscowych, wyborczych. W poszczególnych miastach liczba komisji wynosi: w Aleksandrowie 4 komisje wyborcze, w Tuszynie — 2, Konstantynowie 2, Zgierzu 9, Łasku 2, Pabjanicach 17, Głownie 8, Strykowie 2, Brzeziny 9, Tomaszowie 16.

Do komisji zaczynają już napływać listy kandydatów poselskich, przyczem daje się zauważyć, że poszczególne gminy mają tendencję do wystawiania własnych, oddzielnych dla każdej gminy list kandydatów, co może ujemnie zbytnio rozstrzeliwując głosy wpłynąć na wynik wyborów,

a) W piątek, d. 10 b. m. w lokalu przy Al. Kościuszki 26, odbędzie się zjazd członków komitetu wykonawczego wyborczego okręgu łódzkiego, celem nawiązania bliższego kontaktu z ludnością wiejską.

a) Narodowy komitet wyborczy okręgu łódzkiego urządził we wszystkich gminach powiatu łódzkiego, łaskiego i brzezińskiego biura informacyjne wyborcze, celem uświadomienia ludności w wyborach.

W biurach tych ustanowiono straż sejmową złożoną z jednej kobiety i dwóch mężczyzn ze sfery włościańskiej.

Nauczycielstwo polskie szkół średnich i początkowych, stojące na gruncie narodowym, proszone jest na przedwyborczą naradę, jaka odbędzie się w piątek 10 b. m. o godz. 7-ej wieczorem w lokalu szkolnym przy ul. Piotrkowskiej № 157.

8)

Z MOJEJ NIEWOLI.

Trzeba iść dalej. Było już dobrze po trzeciej kiedyśmy minęli rynek Łęczycki, zastawiony armatami, wozami z amunicją i automobilami.

Wszędzie przy wjeździe i przy wyjeździe z miasta lub wsi stoją patrole i nie puszczają nikogo bez dowodów. My mamy ten przywilej że nas o te dowody nie pytają. A szkoda, żaden by z nas dalej nie poszedł.

Zaraz po za Łęczycą wytknięta jest droga, porobione przekopy, mówią nam, że mają do Łęczycy Niemcy kolej budować. Położenie niskie bagniste, szosa jednak niezła.

Żołnierze, po porcji chleba, którą otrzymali, dalej iść niemogą, głód im dokucza. Docieramy do Topoli. Tu są kuchnie dla wojska, w kotłach kipi zupa. Komendant Łęczycy polecił, aby tą zupę oddać jeńcom. Probujemy tej zupy, bardzo dobra. Już więcej takiej zupy w ciągu naszej niewoli nie jedliśmy.

W Topoli dogonili nas inżynier p. Pałaszewski i mój syn, którzy, uzyskawszy przepustki, w czwartek wyruszyli za namj dorożką, zmieniając po drodze trzy razy konie.

Nie długośmy się z sobą widzieli. Przywieźli nam bowiem, nie wiem czy przez nich zmyślona, czy też sami byli w błąd wprowadzeni, wiadomość, że nas będą sądzili i po osądzeniu do domów powroca.

Mieliśmy iść ztąd do Kutna, do kolei i dalej jechać pociągiem, ale pociągi wtedy były przeciążone, dosyć, że w grudniu skierowano nas na drogę rozmokłą, przedstawiającą, istne morze błota, do Dąbia. Żyd nie chciał jechać, bo był już szabas, a koni w tych stronach dostać nie było można. Zmusił jednak żyda prowadzący

konwój bawarczyk aby jechał dalej. Droga była straszna, że o tem, aby kto przysiąc się mógł na wóz, mowy nie było. Koń zmęczony ledwie sam wóz ciągnął, szczęściem, że chociaż walizek nieść nie trzeba było. Do Dąbia niedoszliśmy jednakże tego dnia, bo noc była tak ciemna, a droga tak straszna, że wszyscy nie wyłączając konwoju byli piekielnie pomęczeni. Wpadliśmy nie raz po kolana w błoto lub kałużę wody.

Tak dowiekliśmy się do Błonia, wsi położonej o cztery wiorsty od Topoli.

Dalej iść nie było można, więc prowadzący konwój postanowił tu przenocować.

Może nie było tak późno, ale wieś pogrążona w ciemnościach, wyglądała jak wymarła, zabrakło bowiem zupełnie nafty, więc ludzie albo kładli się wcześniej spać, albo w izbie siedzieli po ciemku. Gdyby jeszcze nie ujadanie niewymordowanych podówczas psów, można byłoby przypuszczać, że to jakieś przedhistoryczne cmentarzysko.

Wieś Błonie należy do największych zapewne wsi w Królestwie polskiem, jej domy rozciągają się na przestrzeni dwóch a może i więcej kilometrów, gospodarze zamożni, zabudowania chłopskie dobre, w wielu razach murywane. Przy chałupach ogródki, znac nawet grzędy z kwiatami, po których łodygi sterczały na pokrytej śniegiem glebie.

Do przemarszu wojsk wieś już przywykła, miała nawet w niektórych domach przygotowane prycze.

Zdecydowawszy się na nocleg, poczęto szukać sołtysa. Nie łatwa to rzecz go znaleźć, bo u kogo się spytać?

W izbach ciemno. Żydki mówiący żargonem i po polsku służą za tłumaczy. Dobijają się do jednej izby. Zaspany gospodarz informuje, że trzeba iść dalej. Droga bardzo nierówna,

okopana dołami, w jednym miejscu podnosi się na piaszczysty pagórek, potem znów biegnie wśród starych drzew, formujących aleję.

Nareszcie docieramy do izby sołtysa, który rozmieszcza żołnierzy w stodołach, nam oddaje izbę z pryzami.

Prosimy, gospodarza, aby nam kazał przynieść parę pęków słomy. Przeglądamy ściany, w obawie czy czasami niema gdzie insektów. Izba okazała się czystą. Gospodarz dostarczył słomy, żona jego ugotowała garniec mleka.

Mieliśmy pańską kolacją i pańskie na świeżej słomie spanie.

Pościgaliśmy z nóg przemokłe obuwie, zmieniliśmy bieliznę mokrą i położyliśmy się spać. Z nami warta, która spała twardziej niż iny. Mogliśmy wszyscy wyjść z pod tej straży, aleś my tego nie zrobili. Czekaliśmy sądu, chcieliśmy sprawiedliwości! Od kogo? Od Niemca, od łobuza zbrojnego, od tych hunów?

Na drugi dzień żądaliśmy rachunku. Kobieta za garniec mleka zażądała tylko 20 kop. Za słomę gospodarz nie chciał policzyć nic. Nie mogliśmy się na to zgodzić.

Jesteście i tak nieszczęśliwi, mówiła gospodyni — pieniądze wam będą tam potrzebne. Po targach wielkich i prośbie przyjęła rubla, mówiąc, że słomę i tak zużyje...

Wieczorem, kiedy lokował nas sołtys, poczęliśmy go prosić o konie do Dąbia. Dostał dwa cygara, był rad z poczęstunku. Konie przyrzekł zgodzić. Ale na drugi dzień koni nie było widać.

Zaczelśmy robić poszukiwania przez gospodarskiego chłopca, ale nie przyniosły rezultatu. Konie z tej wielkiej wsi wszystkie były zarekwirowane, wszystkie musiały iść na służbę armji niemieckiej.

a) W lokalu Resursy rzemieślniczej odbyło się onegdaj ogólne zebranie członków Klubu mieszczańskiego, w celu ustalenia kandydatów na posłów do Sejmu.

Po zarządzeniu głosowania i obliczeniu głosów okazało, że na ogólną liczbę 476 głosujących, największą liczbę głosów otrzymali pp. B. Jasieński — 333, T. Szybitko — 296, F. Szymański — 282, F. Drozdowski — 233, K. Tomaszewski — 146, J. Nowosielski — 277, A. Antczakowski — 223, L. Koźmiński — 204, J. Jakubiec — 200, C. Wojciewski — 177.

Po odczytaniu wyniku, wyborów przewodniczący wezwał wszystkich do agitowania w tym kierunku, aby utworzono listę polską, przyczem dążyć należy, ażeby do Sejmu wszedł przedstawiciel rzemiosła polskiego.

Biuro Klubu mieszczańskiego dla prowadzenia akcji wyborczej mieści się przy ul. Piotrkowskiej nr. 48.

W dniu 7 b. m. został zawarty blok wyborczy na okręg łódzki pomiędzy narodowym Związkiem robotniczym i zjednoczonym stronnictwem ludowym p. Wyżykowskiego, przyczem złożona została wspólna lista kandydatów.

Jednocześnie zorganizowany został wspólny Komitet wyborczy p. n. „Narodowy komitet robotniczo-włościański” z centralną siedzibą w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej № 91 II piętro, lewa oficyna.

a) Dla uświadomienia mieszkańców w sprawie zorganizowanych komisji w związku z wyborami do Sejmu, magistrat rozlepił na ulicach plakaty zawierające: podział miasta na 191 obwodów ze wskazaniem dzielnic, ulic, numeru policyjnego względnie hypotecznego, wyszczególnieniem składu imiennego kurji wyborczych, adresem lokalu urzędowego kurji obwodowych i t. d.

Sprawa aprowizacji.

Wywiad z p. Wolczyńskim.

Jak wiadomo, od paru dni pod przewodnictwem ministra p. Minkiewicza odbywają się w ministerjum w Warszawie, narady w sprawie aprowizacji naszego kraju, z udziałem przedstawicieli z Poznańskiego, Galicji, Śląska Cieszyńskiego oraz miast Warszawy i Łodzi.

Po powrocie delegowanego z ramienia wydziału zaprowiantowania i łódzkiej rady miejskiej p. J. Wolczyńskiego, współpracownik naszego pisma udał się do niego, otrzymując następujące informacje:

„Dłuższe debaty wywołała sprawa zaopatrzenia miast w mąkę. Z danych, przedstawionych przez ministerjum aprowizacji wynika, że z większej części powiatów (mławskiego, przasnyskiego, ciechanowskiego, włocławskiego i t.) dostawa zboża do państwowych urzędów zbożowych prawie zupełnie ustała. Są natomiast dane, iż zboże to przez specjalnych agentów po bardzo wysokich cenach wywożone jest zagranicę. Ponieważ ministerjum wobec braku egzekutywy nie jest w stanie zapobiedz temu, powstał projekt, dla częściowego chociażby zakąpienia sprawy i zapobieżenia niepożądanym skutkom, ażeby większe miasta wysłały ze swej strony odpowiednich delegatów, którzy pod nadzorem państwowego urzędu zbożowego w danym powiecie zakupować będą zboże z wolnej ręki. Jakże będą rezultaty tego projektu przewidzieć dziś trudno, w każdym jednak razie sytuacja na najbliższe dni przedstawia się dość poważnie. Jedyną w tym wypadku nadzieją jest przyjazd do Warszawy amerykańskiej misji żywnościowej, według zapewnienia której, spodziewane są w pierwszych dniach lutego r. b. większe transporty produktów żywnościowych, między innymi i mąki pszennej, która ma być dostarczana w ilości 200 gramów dziennie na osobę. Spodziewać się należy, że transporty żywnościowe nadesłane przez Amerykę wpłyną znacznie na obniżenie panujących obecnie cen paskarskich.

Sprawa dostawy nafty, której transporty z powodu braku gotówki były wstrzymane, zostanie w tych dniach zakąpiena, wobec wpłacenia już przez poszczególne miasta odpowiednich sum zgóry.”

Burzuje.

(obrazek prawdziwy).

Wigilja. Dżysto. Potrochu bierze przy-mrozek.

Trzech panów agitatorów, podchmielonych dobrze, opuszczają knajpę, bo już zamyka podwoje. Weseli ze śmiechem, zdążają do domu, lub znajomych, dowcipkując.

Ku wschodniej stronie miasta śpieszy panienka. Zaglądają jej w oczy.

Schodzi z trotuaru na ulicę, żeby zrobić miejsce wesolym towarzyszom-agitatorom.

— Patrzcie co, za burzujka.

Trzeba to uporządkować dodaje drugi.

Zataczając się, idą dalej.

Ku zachodniej stronie biegnie mężczyzna w czarnym palcie.

He, he, patrz go na wizytkę do panienki, woła jeden z panów agitatorów.

Nie ustępuj mu z drogi, woła drugi. Przekląty burzuj.

Patrzcie, czarne palteczko.

Bolszewicy mają rację, że rozdzielają takich.

Pan schodzi z drogi.

Trzech nowoczesnych budrysów idzie dalej.

Hej-że! poczciwy Abramek ma swoją knajpę

otwartą. Wstąpimy.

Ha, dalejże, da nam dobrej szabasówki.

Wchodzą.

Jest wódka, piwo, zakąska Czas to we-soło. Bije już dwunasia, Abram musi zamykać knajpę.

Wychodzą.

Znów mowa o burzujach. Przekleństwa pod ich adresem, urągawiska.

Rozstają się, boć każdy idzie w inną stronę. Naraz temu w czarnym meloniku źle się zrobiło. Pada głaz na ulicy, wołając ratunku.

Ludzie gromadzą się, podnoszą pana agitatora, który prosi o pogotowie.

Północ już dawno biła.—Ktoś z litościwy dzwoni do stacji telefonicznej.

— Z k m mam połączyć, odzywa się nie-wieści głos.

— Pogotowie!

— Pogotowie.

Za kilkanaście minut nadjeżdża karetka. Wy-siada z niej pan w czarnym palcie.

Dla Boga, jęczy agitator — to ten burzuj.

Doktor bada chorego, sadza do karetki i odwozi do lecznicy. Ta burzujka, to teleo-nistka, a ten burzuj to lekarz. Siła zaś która w dniu świątecznym zaprzęga ich do pracy, to

poczucie obowiązku, boć mogli, jak wielu innych zastrajkować, wołając:

Nam się należy wypoczynek.

Nieprawda! Maszyna społeczna nie zna wy-poczynku, ona iść musi. Wszak można zorgani-zować ją tak, aby działała dobrze; nawet przy wypoczynku pewnych jednostek stanąć nie po-winna.

Rozumieją to burzuje, ale nie agitatorzy, których hasłem jest:

— Hejże na burzuj, niech żyje proletariat!

— Odroczone wybory.

Z powodu skcji wyborczej do Sejmu, wy-bory Rady rzemieślniczej, jakie odbyć się miały w d. 12 b. m. zostały odłożone aż do dnia za-wiadomienia.

— Nieprzyjęcie delegatów.

a) W tych dniach udawała się do Warszawy w imieniu robotników Tow. akc. I. K. Poznań-skiego delegacja, złożona z radnych miejskich Wolczyńskiego i Harasza, oraz zarządzającego domami familijnymi Tow. p. Taubwurda, celem porozumienia się w sprawie wypłacenia jedno-razowej zapomogi wszystkim robotnikom fabryki.

Pomimo, iż delegaci stawili się trzykrotnie, prezes zarządu p. Herman Poznański ich nie przyjął. Odchodząc z niczem poraż trzeci, dele-gaci wyrazili energiczny protest.

— Pociągający objaw.

Wczoraj rano przybyli do redakcji naszej ro-botnicy fabr. Rychtera, pp. Jan Zawierucha, Leo-pold Kucharski, Edward Rede i Józef Wolczyń-ski, jako delegaci z tej fabryki i oświadczyli, że oni terroru na osobie p. Rychtera, ani jego peł-nomocnika nie wywierali i terrorem się brzydzą.

Jest to objaw wysoce pocieszający, bo jak-kolwiek terrorów w Łodzi nie brak, to jednak znajdują się całe grupy robotników, które się do tych środków nie uciekają, rozumiejąc, że i sposobami więcej spokojnymi można prze-prowadzić sprawę.

Oby jaknajwięcej było takich ludzi, a prze-mysł łódzki niedługo by czekał na uruchomienie. Zawsze wierzyliśmy w rozsądek i uczucia obywatelskie robotnika łódzkiego.

Z magistratu.

k) Wydział kontroli magistratu przystąpił do sporządzania wykazów różnic płacy robotni-ków miejskich za czas od 1 grudnia roku ub. stosownie do nowych norm płacy.

— W obronie lichwy mieszkaniowej.

a) Stow. właścicieli nieruchomości m. Łodzi opracowało memorjał zawierający protest prze-ciw uprawianej jakoby przez nich lichwy miesz-kaniowej. Memorjał ten przesłany zostanie do ministerjum.

Odczyt u techników.

W nadchodzący piątek 10-go b. m. w stow. techników przy ul. Andrzeja nr. 3 o godz. 8-ej wiecz. inż. arch. H. Golberg wygłosi nader inte-resujący odczyt, ilustrowany licznymi przezro-czami, na temat: „Najważniejsze zadania budo-wnictwa polskiego doby obecnej.”

Na odczyt poza członkami mają wstęp wprowadzeni goście.

KRONIKA.

Z Rady miejskiej.

a) Na wczorajszym posiedzeniu Rady miej-skiej, pod przewodnictwem dr. Tomaszewskiego zatwierdzono jednogłośnie wniosek magistratu, normujący nową tabelę płac zarobkowych pra-cowników zarządu miejskiego.

Następnie uchwalono podwyżkę ceny za gaz w stosunku 40 proc. przyczem postanowio-no wystąpić o umorzenie zaległych kar za prze-kroczenie konsumpcji gazu od dnia 1 grudnia.

Od podwyższenia mają być zwolnione za-kłady i instytucje dobroczynne.

Wreszcie uchwalono wniosek dr. Konica w sprawie protestu przeciwko podwyższeniu stawek przewozowych na kolejach, oraz podniesieniu cen węgla i cukru. (k)

— Kandydaci na posłów.

a) Na ostatnim zebraniu narodowego Ko-mitetu wyborczego okręgu łódzkiego, w którym przemażali włościanie, reprezentujący 45 gmin okręgu łódzkiego, wysunięci zostali jako kandy-daci na posłów do Sejmu: Władysław Kwiat-kowski włoścjanin, z pow. łódzkiego, Roman Srótka włoścjanin z pow. łaskiego, Antoni Piotrowski włoścjanin z pow. brzezińskiego, Tade-usz Sułowski inżynier z Łodzi, Artur Wajs ro-botnik z Pabjanic, Bolesław Mahe ziemianin z pow. brzezińskiego, ks. proboszcz Jan Alb-recht, Roman Różewski, włoścjanin z pow. brze-zińskiego, wreszcie Józef Tomczak włoścjanin z pow. brzezińskiego.

— Listy wyborcze.

Jak żydzi sporządzali listy wyborcze i kogo na tych listach nie wpisywali, aby tylko zwiększyć swój kontyngens wyborczy, trudno tu wszystko opowiedzieć: dusze martwe, nie istnie-jące, przyjezdne, a nawet małoletnich.

Naprzykład w liście z domu przy ul. Za-wadzkiej № 20, rządcą Goldbard wpisał pięcio-letniego Jakuba Szaję Migdała. Sam ojciec stwierdził, że Jakubek ma lat pięć zaledwie.

Dobry wyborca.

— Usługi fagasi żydowscy,

Wśród polaków znajdują się tacy usłuźni dla żydków, że na żądanie żyda wysyłają mu specjalne kartki z biur wyborczych z wypisaniem na nich głosujących żydowskich.

Czynność ta nie leży w programie biur wy-borczych. Każdy z obywateli powinien sam dbać o swoje prawo i listy w biurze przejrzeć, a więc i żyd. Czynność ta i usłuźność jest nie na miejscu.

W dniu 7 b. m. rozstał się z tym światem po długich i ciężkich cierpieniach nasz wieloletni kasjer



OSWALD FISCHER

w wieku lat 48.

Zmarły przez cały dwudziestokilkoletni okres pracy w firmie naszej był wzorem gorliwości i sumiennosci w spełnianiu swych obowiązków. Dzięki niepospolitym przymiotom charakteru swego, Zmarły potrafił zaskarżyć sobie wysokie uznanie i życzliwość naszą. Tracimy w Zmarłym nie tylko wybitnego współpracownika, lecz ponadto szczerego przyjaciela. Pamięć o Nim nie wygaśnie w sercach naszych.

Towarzystwo Akcyjne WYROBÓW Bawełnianych
Ludwika Geyera.

Łódź, d. 8 stycznia 1919 r.

W dniu 7 b. m. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach nasz zacny kolega



Oswald Fischer

w wieku lat 48.

Swymi niepospolitymi zaletami charakteru i taktownym postępowaniem zaskarżył sobie Zmarły naszą gorącą sympatię i głęboki szacunek. Piastując w duszy swej wysokie pojęcie o obowiązkowości, w połączeniu z wybitnym poczuciem koleżeństwa, był nam Zmarły zawsze wzorem idealnego urzędnika i doskonałego kolegi. Cześć Jego pamięci!

Pracownicy Tow. Akc.
LUDWIK GEYER.

Łódź, d. 8 stycznia 1919 r.



Anna Marja Wilkoszewska

lat 28.

po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona Św. Sakramentami zasnęła w Bogu dnia 8 stycznia r. b.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 11 b. m. o godzinie 2 po poł. z domu żałoby przy ulicy Przędzalnianej 75, na cmentarz katolicki w Zarzewie, o czym zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych

Ojciec i Rodzina.

— O lekarzy.

W powiecie kaliskim są wolne trzy miejsca: W Chodźcu, Godziszach i Cękowie dla lekarzy praktyków. Lekarz otrzymuje 100 — 150 mk. miesięcznie zapomogi. Cały zaś teren działalności lekarza obejmuje 10 do 15 kilom. Okolica plezniszczona. Dochody z praktyki prywatnej wynosić mogą wiele powyżej 1000 mk. miesięcznie.

Lekarz, chcący zająć tą posadę, zechce zgłosić się na miejscu. W mieście Kaliszu, gdzie jest 22 lekarzy, odczuwa się brak specjalisty chorób gardła, nosa i uszu.

— Chleb.

a) Skutkiem uruchomienia kilku młynów parowych przez Komitet rozdziału chleba i mąki krytykany obecnie chleb przygotowywany jest z czystej razowej mąki.

— W sprawie wypieku chleba.

a) Wobec otrzymania transportu zboża oraz mąki, kryzys został na razie zażegnany. Zarząd miejski czyni wszystko od niego zależne, aby i nadal w miarę możliwości zapewnić mieszkańcom otrzymywanie dostatecznej ilości chleba.

— Na matkę i dziecko.

Wydział opieki „nad dzieckiem i matką” przy ministerjum zdrowia publicznego wyasygnował następujące zapomogi dla zakładów opiekuńczych:

Bursie im. Kilińskiego mk. 5,000, zakładowi opatrznosci Boskiej w Siedlcach mk. 5,000, Sekcji pomocy dla młodzieży szkół mk. 7,000, Kołu opieki nad dziewczętami szkół niedzielno-wieczorowych mk. 1,000, warszawskiemu Tow.

przeciwgruźliczemu mk. 5,000, stow. pomocy lekarskiej ubogim żydom mk 2,000, tow. opieki nad niemowlętami wyznania mojżesz. „Kropla mleka” mk 5,000, żydowskiemu tow. dobroczyn. w Płocku 5,000, Izdom rzemieślniczym św. Antoniego mk 5,000, sekcji Kół szkolnych magistratu m. st. Warszawy mk 10,000, Polskiej Macierzy szkolnej mk 10,000, chrześcijańskiemu tow. dobroczynności w Chełmie mk 5,000, domowi pracy N. M. B. w Czerniakowie mk 2,000 sekcji ochron magistratu m. st. Warszawy mk. 25,000. —

— O targowisko.

Na rogu Łągiewnickiej róg Brzezińskiej znajduje się targowisko zwane „Dziurą”; jest ono własnością żyda Ginzberga, który duże pieniądze ściąga z tego targowiska.

Na rynku tym żaden z chrześcijan utrzymać się nie może, gdyż żydzi poprowadzili w ten sposób interes, że wozy, zwożące swoje jarzyny, oddają je w komis żydom.

Chrześcijanin ma towar z drugiej ręki, a więc znacznie droższy.

Dlaczego się to tak dzieje?

Oto dlatego, że miasto posiada kilka rynków handlowych, jak Targowy, na Zielonym placu, na Wodnym rynku i t. d., ale magistrat, tak przestrzega przepisów kalendarzowych, że jeżeli tam zapisane są targi we wtorki i piątki, to w inne dni jak np. we środę, czwartek i poniedziałek kupczyć nie wolno.

Czy to słuszne? Wszak miasto biorąc od wozu po 1,50 fen. za wjeżdżenie na targ, może z tego poważny osiągnąć dochód, a mieszkańcy wygodę, dlaczego więc z tego nie skorzystać?

Przekupnie więc jarzyn, a z nimi i obywatele miasta proszą nas, aby magistrat rozpatrzył

te sprawę i dał na rynkach swoich zezwolenie na handel codzienny.

— Napad bandycki.

a) Do sklepu Antoniego Makowiaka, przy ul. Przędzalnianej 89, wtargnęło 3 uzbrojonych w rewolwery bandytów. Steroryzowany właściciela, bandyci zabrali gotówkę 847 mk. oraz 1000 papierosów. Podczas pogoni za bandytami patrol policyjny aresztował niejakiego Andrzeja Lewandowskiego, nieposiadającego żadnych dowodów osobistych, który jak się okazało wypuszczony został niedawno z więzienia w Sieradzu. Wskazał on adres swego towarzysza Leona Niziaka, zamieszkałego przy ul. Wilczej nr. 11, którego jednak policja nie zastała w domu. Aresztowanego oddano w ręce policji kryminalnej.

— Sprostownie.

W artykule „Bolszewik” błędnie wydrukowano nazwisko komisarza bolszewickiego, które brzmi Mikołaj Jakowlew Szmielew.

— Wiece w Strykowie.

a) W obecności 1500 osób odbył się onegdaj wiec, zwołany przez miejscowy narodowy robotniczo-włościański Komitet wyborczy. Przemawiali pp. J. Królikowski, przedstawiciel N. Z. R. z Łodzi, charakteryzując ogólną sytuację polityczną, p. Hajkowski ze Zgierza, wyjaśniając jakie powinno być państwo Polskie, S. Wyrzykowski ze Zjednoczonego stronnictwa ludowego, nawołując do przebudzenia się chłopów, „by zbudował sobie Polskę demokratyczną ludową”, wreszcie p. Wasiak podnosząc zasługi chłopów w walce o wolność Polski.

Zebrań zakończyło się uchwaleniem rezolucji, mającej na celu popieranie listy, wystawionej przez miejscowy Komitet narodowy Związku narodowego.

— Wybory wójta.

a) W ubiegły poniedziałek w gminie Rąbień, powiatu łódzkiego zgromadziło się około 600 gminniaków celem dokonania wyboru wójta.

Największą liczbę głosów otrzymał p. Gustaw Bloch, po nim zaś p. S. Markowski. Wobec zgłoszonego protestu ze strony pewnej grupy gminniaków, iż nie chcą mieć wójta Niemca, p. Bloch zrzekł się dobrowolnie mandatu.

W ten sposób wójtem gminy Rąbień został p. Markowski.

— **Wiec w Brusie.**

a) W poniedziałek w sali fabrycznej Lehmana, odbył się wiec, zwołany przez organizację pracowników kolejki podjazdowej Konstantynów-Łódź, należących do narodowego związku robotniczego, na którym przedstawiciel Związku p. F. Jaranowski referował sprawę wyborów, zaznaczając jakie są cele i hasła komitetu — wystawione obecnie w akcji wyborczej. Wywiązała się dyskusja, podczas której zabierało głos kilku mówców.

— **Teatr i sztuka.**— **Teatr Polski.**

Dzisiejsza premiera „Bohaterów” B. Shaw'a wywołała zrozumiałe zainteresowanie w śród publiczności.

Nazwisko autora oraz udział pp. Arkawin, Sachnowskiej, Zbikowskiej, oraz pp. Bandy, Siemaszki i Rychłowskiego — dają gwarancję nader interesującego wieczoru.

Sztukę reżyseruje dyr. F. Rychłowski.

— **Balet opery warszawskiej.**

W piątek 10 b. m. odbędzie się po raz pierwszy w Łodzi w Teatrze Wielkim, przedstawienie baletowe, w którym wezmą udział wszystkie najświetniejsze gwiazdy baletu Warszawskiego jak pp. Walerja Gnatowska, Maryla Pawlińska, Stanisława Kühnówna, Małja Szparowska oraz znakomici tancerze; Piotr Zajlich, i Aleksander Sobiszewski, obok 20 osób Corps de balet.

Wykonane będą między innymi balet „Wesele w Ojcowie” oraz „divertissement”: Preludjum Liszta, Tanc. ec Hiszpański, Holenderski, Valse Caprece, Menuet Paderewskiego, Rapsodia Liszta i inne.

Bilety są do nabycia w cukierni W-go Gostomskiego oraz w kasie Teatru Wielkiego.

— **Wieczory humoru i śmiechu.**

Do Łodzi zawiąta po dłuższej nieobecności znana śpiewaczka p. Józefa Borowska, nieporównana odtwórczyni lekkich kabaretowych piosenek, i daje w dniach 11 i 12 b. m., to znaczy w sobotę i niedzielę, dwa przedstawienia benefisowe w sali hotelu „Savoy”.

Publiczność łódzka pomna wesołych wieczorów, jakie w czasach przedwojennych dzięki p. Borowskiej spędzała nieraz w „Bi-ba-bo”, niewątpliwie poprze i obecnie oba gościnne występy swej dawnej, niezapomnianej ulubienicy i wypełni salę po brzegi.

Towarzyszy p. Borowskiej, nader utalentowany, artysta-monologista warszawski p. Chwałkiewicz.

Pozostałe bilety na oba wieczory są już do nabycia w cukierni W-go Gostomskiego.

— **Opera polska w Łodzi.**

Dwa występy znakomitego tenora bohatera p. Gruszczyńskiego w goszczącej operze polskiej w Łodzi — cieszyły się niezwykłym powodzeniem. Sala teatru Wielkiego była przepelniona. W operze Halery'go „Żydowki” p. Gruszczyński dał nam skończoną postać Eleazara, łącząc znakomicie sztukę śpiewaną z wyborną grą aktorską. Wzorem znow zachwycał słuchaczy swoim śpiewem, odtwarzając rolę tytułową w operze „Trubadur” Verdiego.

Nic też dziwnego, że gościa warszawskiego przyjmowano z wielkim zapalem.

Część okłasków przypadła również w udziale partnerkom świetnego tenora pani Kamińskiej-Latozyskiej (Rachel), Mechównie (księżna) i Frenklównie (Azuzena).

Wystawa obu przedstawień była bardzo staranna.
K. K.

— **Z WARSZAWY.**

* **Z pobytu Paderewskiego.** We wtorek o g. 4-ej po poł. Paderewski przyjął członków misji amerykańskiej z przewodniczącym prof. Vernon Kellogg.

Następnie przyjął Paderewski delegację związku miast z prezesem Adolfem Suligowskim na czele.

* **Wiec kobiet.** W sali muzeum przemysłu odbył się tu onegdaj przy olbrzymim udziale wiec kobiet polskich. Między innymi przemawiali: ks. arcyb. Teodorowicz i adw. Nowodworski wreszcie p. Paderewska, prosząc o opatrunki dla rannych obrońców Lwowa.

Wiec zakończył się uchwaleniem rezolucji o podłożu ściśle narodowym.

— **Z KRAJU.**

Jeszcze Zeppelin. Onegdaj rano pojawiły się nad Częstochową dwa Zeppeliny niemieckie. Kąrzyły nad miastem w wielkiej wysokości i oddaliły się w stronę Niemieckich Herb. Niezwykle te odwiedziny miały charakter wywiadowczy, gdyż żadnych czynności nieprzyjacielskich nie zauważono.

— **Przejscie do ofenzywy.**

Warszawa, 8.1 (PAT) W Galicji wschodniej zajmowały wojska nasze dotąd, wobec przeważających sił ukraińskich wspomaganych obficie materiałem wojennym przez Niemców, austriaków i Węgrów, przeważnie stanowisko odporne. Postępy w organizacji naszej siły zbrojnej umożliwiły przetrucenie znaczniejszej ziły na tamtejszy teren. Naczelne dowództwo, obejmując 5 stycznia kierownictwo operacji, zarządziło przejście do akcji zaczepnej. Dnia 7 b. m. o świcie przełamały oddziały grupy Bug silnie umocnione stanowisko ukraińskie na południe i na południowy wschód od Rawy Ruskiej. Dąbrówkę, Stara Wieś i Biłuty wzięto szturmem, przyczem współdziałał pociąg pancerny „Odsiecz”. Wzięto jeńców, zdobyto karabin maszynowy i materiał wojenny. O godzinie 2 popoł.

przekroczyły wymienione oddziały potok Moszczanę, i między Moszczaną a Brzeziną postępują w kierunku Żółtkwi. Na północ od Rawy Ruskiej pod Machnowem odrzuciliśmy ukraińców w kierunku wschodnim. Dnia 8 stycznia rano oddziały grupy Bug operujące w kierunku Rubieżowa zaatakowały nieprzyjaciela pod Uhrynówem i Warężem i usadowiły się w Filimowie. Walka trwa dalej.

W grupie gen. Rozwadowskiego mniejsze potyczki. Koło Lwowa sytuacja niezmienną.

W Poznańskim dalsze rozbrajanie wojsk niemieckich. Linja zajęta przez nas biegnie od Słuzowa, na południe od Torunia przez Kcynię Rogóźno, Wronki, Pniewo, Nowy Tomys, Olsztyn, Szrenigiel, Kobylin do Ostrzeszowa.

Szef sztabu generalnego

— **Po wzięciu Wilna.**

Według wiadomości jakie obecnie nadchodzą, sprawa zajęcia Wilna przez krasnogwardyjców, pozostaje w ścisłym związku z ustąpieniem Niemców. Wojska polskie zajęły Wilno 2 b. m., za wyjątkiem dwóch dzielnic Pohulanki i Konin, gdzie pozostały jeszcze oddziały niemieckie.

Niemcy wycofali się z miasta zupełnie w nocy z 3 na 4 stycznia. *Równocześnie miasto zostało zaatakowane przez bolszewików.* Dowodzi to, że Niemcy działali w ścisłym porozumieniu z bolszewikami. Czerwona gwardja szła od strony Wilejki na Markucie i Rosse, a od Niemen czyna na Antokol i Pośpieszke. Formacje polskie stawiały jej opór aż do zupełnego wyczerpania amunicji.

W nocy z niedzieli na poniedziałek t. j. z 5 na 6 stycznia wojska polskie wycofały się w stronę Landwarowa.

Część ludzi to jest kawalerja, legja oficerska i 3 batalion złożony przeważnie z poznańczyków, razem około 600 ludzi, zdąża w uzbrojeniu w stronę Królestwa, reszta zaś 1470 ludzi z gen. Wejtką i Moszczyńskim oraz z szefem sztabu Klingerem, została przez Niemców rozbrojona i zawagonowana do pociągu, który natychmiast został wysłany do Białego Stoku.

W Białym Stoku żołnierze niemieccy obrabowali całkowicie żołnierzy polskich z pieniędzy, butów, futer, a niejednokrotnie nawet z bluz i spodni, o ile te były pochodzenia niemieckiego.

Obecnie żołnierze polscy znajdują się w Łapach, dokąd wyjechał delegat ministerjum spraw zewnętrznych departamentu stanu dla spraw litewskich i białoruskich, celem zbadania istotnego stanu rzeczy na miejscu.

— **Konferencja pokojowa.**

Praga, 8.1 (PAT) Czeskie biuro prasowe donosi: Dnia 13 b. m. rozpoczyna się rokowania o pokój wstępny 5 wielkich mocarstw t. j. Francji, Anglii, Włoch, Ameryki i Japonii. Konferencje te potrwać tygodni. 20 b. m. rozpoczyna się rokowania pokojowe. Państwa koalicyjne wezmą udział we wszystkich konferencjach, a inne państwa tylko wtedy, gdy wejdą pod obradę sprawy ich dotyczące; Wielkie mocarstwa bę-

da miały po 6 delegatów, małe po 2. Podstawę konferencji ma tworzyć 14 punktów Wilsona. Program konferencji jest następujący: 1) Kwestje terytorjalne byłej monarchji Austro-węgierskiej, Bałkanu, Turcji i Rosji; 2) Kwestje finansowe; 3) Kwestje ekonomiczne i stosunki państw nowych i dawnych; 4) Międzynarodowe kwestje kolejowe.

„Gorące” kobiety. Onegdaj w Sosnowcu tłum kobiet, korzystających z bezpłatnych obiadów z kuchni przy ul. Florjańskiej na Pogoni, urządził burzliwą manifestację. Wśród krzyków i przekleństw „gorące” kobiety zaczęły rzucać kamieniami w okna kuchni, wybijając szyby, przyczem lekko zostało zranionych kilka pracowniczek. Manifestantki żądały bezpłatnych śniadań, obiadów i kolacji, lub po 8 marek dziennie na osobę (!) Policja odpędziła manifestantki, które jednak połączyły się znowu i w tłumnym pochodzie udały się do baraków pogońskich, aby i tam urządzić pogrom. Tu wystąpiło jednak wojsko i ostatecznie rozpedziło „gorące” manifestantki.

— **Zamach na księdza.**

Klasztor w Jędrzejowie od niedawna został parafialnym kościołem. Pamiętna ta miejscowość tem, że tu pisał swoją „Kronikę” i umarł biskup Wincenty Kadłubek.

W klasztorze tym osiadł teraz ks. Marchewka, nie tylko bardzo dobry duchowny, ale i polak dbający o pamiętki polskie.

Ks. Marchewka zabiega bowiem około odbudowy i utrzymania w porządku starej świątyni. Dla tego zapewne, jak pisze „Polak Katolik”, nie mogą znosić go miejscowi socjaliści, gdyż jednego dnia 5 żołnierzy podjudzonych przez miejscowych socjalistów wpadło do kościoła i chciało zabić ks. Marchewkę.

Zebrani w kościele parafianie ledwie go obronili, zamknawszy do zakrystji.

Zemsta ta miała być podjęta za to, że ks. Marchewka na wiecu tym wynurzył kłamstwa socjalistów.

Ładnie sobie poczynają towarzysze.

— **KRONIKA TELEGRAFICZNA.**— **Metr. Szeptycki przeciw Polsce.**

Wskutek zarządzenia dowództwa naczelnego, dokonano we Lwowie rewizji u ks. metropolity Szeptyckiego, w gmachu św. Jura.

Śród zabranej korespondencji politycznej, znaleziono cały szereg memorjałów do rządu austriackiego, dowodzących, że już od szeregu lat, metropolita zajmuje w stosunku do idei państwa polskiego stanowisko nieprzejednane wrogie.

— **Bomba w Kijowie.**

Onegdaj wieczorem rzucono bombę przed budynkiem, w którym znajdują się internowani oficerowie hetmańscy. Bombę tę rzucono w chwili, gdy oddział złożony z 200 oficerów, zdążył do budynku. Wskutek wybuchu zginęło wielu oficerów, wielu zostało rannych.

— **Wywiezienie marsz. Mackensena.**

Jak donoszą z Budapesztu, z rozkazu władz francuskich, marszałek Mackensen wywieziono do Salonik pod eskortą oddziałów francuskich wojsk kolonialnych

Arrestowanie Popowicza.

Wiedza podobno o zamieszaniu w Ceryni byłego ministra Popowicza, który w czasie wojny przeszedł na stronę przeciwną, został aresztowany. Był ministrowie Jovan Stamenar i Jovo Popovic. Wiadomości mają w ręku dowody, że uknuli oni przy pomocy Włoch spisek przeciw połączeniu Czarnogóry ze Serbią.

Niebezpieczeństwo żeglugi.

W paryskiej Akademii Umiejętności złożył ks. Monaco zaświadczanie, że podczas wojny przeszło 100,000 ton ładunków oderwało się i pływa po Atlantyku przez morze Północne. Ponieważ wywołanie tych ton jest niepodobieństwem, przeto na dziesiątki lat jeszcze stanowią one będą wielkie niebezpieczeństwo dla żeglugi okrętów.

TELEGRAMY.

Walki na ulicach Berlina.

Berlin, 8 stycznia (PAT) Biuro korespondencyjne wiedeńskie donosi: Socjaliści niezawisli podjęli wczoraj próbę nawiązania rokowań z rządem. Próbę tę można uważać za nieudaną. Dziś przed południem stronnicy Spartakusa zaczęli się zbierać w Alei Zwycięstwa; do południa nie doniesiono o żadnych poważniejszych zajściach. Po południu na ulicy pod Lipami i koło bramy Brandenburskiej przyszło między wojskiem rządowym a zwolennikami Spartakusa do nowych ciężkich walk, które jeszcze trwają. Koło bramy Brandenburskiej strzelają karabiny maszynowe. Dotychczas grupa Spartakusa obsadziła drukarnię państwową i skonfiskowała tam zapasy wybitych pieniędzy papierowych.

W drodze do Warszawy.

Wiedeń, 8 stycznia. (PAT.) Ubiegłej niedzieli przybyła tu w przejeździe do Warszawy komisja, składająca się z byłego jeneralnego konsula w Warszawie pana Timensa, jako szefa tudzież ze strony angielskiej pana Tonneya, a ze strony amerykańskiej prof. uniwersytetu Coolidge oraz oficerów amerykańskich Fostera i Paszkowskiego. Misja ta jest pierwszym oficjalnym wysłannictwem o charakterze czysto-politycznym rządów angielskiego i amerykańskiego i ma na celu nawiązanie stosunków z rządem polskim w Warszawie. Przyjazd misji do Krakowa spodziewany jest w piątek.

Z Poznańskiego.

Paryż, 8 stycz. (PAT.) Z Poznania donoszą do Amsterdamu: Po zebraniu, na którym pos. Korianty, były członek sejmu pruskiego, przedstawił działalność antypolską rządu pruskiego, uchwalono rezolucję, która głosi, że najwyższa polska rada narodowa wzięła w swe ręce administrację kraju, zaznaczając, że jedynie rada ta posiada niezbędny autorytet do utrzymania porządku i zabezpieczenia majątku i życia mieszkańców bez różnicy wyznania i narodowości.

O łodzi podwodne.

Paryż, 8 stycznia. (PAT.) Do tej pory wydała marynarka niemiecka 120 łodzi podwodnych, które sprowadzono do portów angielskich. Pozostaje do wydania tylko 60 łodzi. Według informacji „Matina“ nowy transport łodzi podwodnych zjawi się jeszcze w ciągu tego tygodnia u wybrzeży angielskich. Transport ten składa się z jednostek, które powróciły z morza Śródziemnego.

Czy tylko prawda?

Moskwa 8 stycznia (PAT) (depesza iskrowa) Dziś o godz. 12 wzięto Rygę. W kierunku Rewla zajęto stację kolei Charlottenhof, w odległości 36 wiorst od Rewla.

Francuzi na Bałtyku.

Berlin, 8 stycznia (wł.) Z Kopenhagi donoszą, że eskadra francuska składająca się z kilkunastu krążowników i kontrtorpedowców odbywszy drogę naokoło wschodniego wybrzeża Danii, wpłynęła do portu. Pojawienie się jej dało sposobność do wspaniałej manifestacji na cześć Francji.

Demobilizacja w Niemczech.

Berlin, 8.1 (PAT) Demobilizacja armii niemieckiej bardzo daleko już postąpiła. Zdemobilizowano już 150 dywizji, zaś demobilizacja pozostałych postępuje szybko.

Hindenburg przeciw radom.

Berlin, 8 stycznia (wł.) Pisma tutejsze podają, że Hindenburg oświadczył, iż nie uznaje uchwały kongresu rad żołnierskich, w myśl której naczelna władza wojskowa podlegać ma rządowi komisarzy. Zachodzi obawa, iż między rządem a naczelną komendą wyniknie zdecydowany konflikt.

Skon Roosevelt'a.

Nowy Jork, 8.1 (PAT). Reuter donosi, że były prezydent Stanów Zjednoczonych Roosevelt zmarł w niedzielę rano z powodu choroby, wywołanej reumatyzmem.

Ceny niższe!

Skóry z Garbarni Teodora Karsza jr. w Łodzi na: 176-1

Zełówki damskie, męskie i dziecięce oraz Skóry dla szewców: krzyże, boki, karki, całe skóry; wierzchy; chromy i gemzy poleca

Skład skór W. Herbst, Łódź, Sienkiewicza 4.

Ceny niższe!

Żeńskie Seminarjum Państwowe dla nauczycielek ludowych

otwarte będzie w ZGIERZU z dniem 1-go lutego.

Zapisy trwają do 26 stycznia, poczem nastąpi egzamina. Kandydatki na kurs I-szy przyjmowane będą od lat 14-tu. Dla niedostatecznie przygotowanych otwarty zostanie kurs wstępny.

Nauka bezpłatna, dla zamiejscowych — internat. Zapisy przyjmuje kancelaria Seminarjum przy ul. Szczęśliwej, w domu Kautza, w godz. od 10 do 1 po poł.

Drukarnia „ROZWOJU”

WYKONYWA WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DUKARSTWA WCHODZĄCE:

- AFISZE,
- PROSPEKTY,
- DRUKI,
- KOPERTY,
- BLANKIETY,
- KWITARIUSZE,
- KLEPSYDRY,
- BROSZURY.

AL. KOŚCIUSZKI № 41.

Doktor 174-8

Franc. Koziołkiewicz

Dzielna № 40

choroby wewnętrzne dzieci i kobiece
godziny przyjęć od 10 do 12 rano
i od 5 do 6-jej popoł.

Dr. Zygmunt Ługowski

ul. Konstancyńska Nr. 31.

Choroby kobiece i akuszerja
Przyjmuje od 4-7 p. p. 33-7

Dr. Feliks Skuslewicz

powrócił.
ul. Andrzeja Nr. 13.
Choroby skórne i weneryczne.
Godziny przyjęć: od 9-11 i od 5-7 i pół p.p. Panie 11-12 rano.
91-3

Do majątku 8-mio włótkowego

potrzebny

rzadca samotny

do pomocy właścicielowi. Oferty z odpisem świadectw, podaniem wieku, żądaniem wynagrodzenia i t. d. proszę nadsyłać do redakcji „Rozwoju“ pod „Emwu“ 59-3

10,000 zł.

Mogę przystąpić do interesu jako wspólnik lub na kaucji. Jestem chrześcijaninem i mieszkam w Łodzi.
Oferty proszę składać w „Rozwoju“ pod lit. „A.“ 40-3

Drobne ogłoszenia:

A. A. Obrączki ślubne duży wybór, różne fasony, z gwarancją za złoto 56 próby; od 40 marek para. W mieszkaniu prywatnym, Brzezińska 10 Jan Placiek. 44-24

A.) Meble wyprzedam: kredens, stół, krzesła, szafy, otomanę, biurko, etażerki, łóżka, materace, bielizniarkę, toaletę, lustro, fotel miękki, łóżeczko dziecięce. Piłtrkowska 223-3 I p. front. 59-7

A. Meble: sypialnię, szafy, stół, krzesła, otomanę, fotel, tanio sprzedam, Karola 8 m. 14, lewa oficyna I piętro. 75-3

A. Łóżka, szafy, biurka, kredensy, stoły, krzesła, kuchenne urządzenia sprzedaje najtaniej. Piłtrkowska 101 Korczak. 101-1

A. kuszerka samotna, bardzo zdolna, potrzebna na stałą posadę. Zgłaszać się od 3-jej do 5-jej, Zielona 3 p. Ulrichs. 95-3

B. tonik, węgierski, hodowli tytoniu, poszukuje posady, pod adresem, Józef Pupa, wieś Galka Stara, gmina Bruss. 91-3

C. chemii dają organicznej i nie-organicznej. Andrzeja 56 (54) m. 3, od 3 do 5 p. południu. 86-1

C. ale urządzenie sklepowe sprzedam. Wiadomość Wólczanska №119, „Galczak“ 41-2

C. chłopiec do ogrodu potrzebny, Stoński, zakład ogrodniczy, Brus Zdrowie. 74-2

D. dwa pokoje i pokój z kuchnią z elektrycz. stroną słoneczną od zaraz do wynajęcia Aleja Kościuszkii 26. 77-3

K. korepetytor filolog, chrześcijanin potrzebny na wieś zaraz. Wiad. Orla 23 m. 32 od 2-4 p.p.

K. kołyska żelazna na pasach do sprzedania i lampy naftowe. Adres: Sienkiewicza Nr.34, III piętro lewa strona. 92-2

M. młoda osoba poszukuje zajęcia przy gospodarstwie u samotnego. Oferty pod „samotna“ 90-3

M. meble najtaniej można kupić w stolarni Orla 25. 100-15

M. młoda osoba poszukuje posady ekspedjentki, kasjerki, lub do samotnego. Jestem obez. w prowadzeniu gospodarstwa domowego. Łaskawe oferty pod K. L. 98-3

M. magiel i urządzenie sklepowe sprzedam za 1200 marek. Stacja kolejowa Widzew Gruchalski. 71-1

P. potrzebne 15,000 do 20,000 rubli na I № hipoteki. Oferty w Administracji Rozwoju pod W. L. 65-1

Pokój do wynajęcia z osobnym wejściem i gazem. Wiadomość u stróża. Al. Kościuszkii 41. 61-1

Pragnę pobierać lekcji: francuskiego, niemieckiego i łaciny w kompletach. Oferty proszę składać w adm. Rozwoju dla „Z“ 84-2

potrzebna pod ręczna do pracowni Fr. Kuplińskiej. Główna № 7 front. I piętro. 81-1

potrzebna prasowaczka i pracownica do pralni, Piłtrkowska 112. 94-1

power do sprzedania. Wólczanska 167, E. Pahl IV piętro. 87-3

Starszy Maszlarz powrócił z niewoli poszukuje zajęcia. Przejazd 45 m. 14, Piłtrzykowski. 99-2

Skradziono portfel na stacji Łowicz, zawierający paszport rosyjski, pozwolenie na broń myśliwską, 22 marki gotówki i różne listy. Proszę o zwrot papierów. Julian Kaczorkiewicz, Juliusza Nr. 11. 73-2

Udzielam dorosłym lek. jęz. polsk., niem., rosyjsk., fran. Oferty do administr. sub. „Lekcje prywatne“. 79-1

2 szarpacze (rajsery) w dobrym stanie do sprzedania. Reflektanci zechcą adres swój składać pod lit. G. L. do redakcji „Rozwoju“. 82-2

Ignacy Czernik zagubił paszport niemiecki wydany w Rzgowie. 93-1

Zaginęła legitymacja chlebowa na trzy osoby, wydana na imię Onufrego Stasiaka, Ciemna Nr.40

Zaginęła legitymacja węglowa na imię Józefa Skorupskiego 96-1

Zaginął paszport niemiecki wydany w Pabjanicach na imię Władysława Hansa z portfelem. 67-1

Zaginął paszport niemiecki wydany w Łodzi na imię Ireny Kotyńskiej. 102-1

